

barwnik „kupiuję”, to nie mamy go w skórze. I pozostaje biała. Sądziłam, że bielactwo to defekt genetyczny, że się z tym rodzimy. - To jest w pewnym sensie choroba o podłożu genetycznym, bo wyraźnie skłonności do bielactwa są dziedziczne. Ale nie u każdego dziecka, którego rodzic lub rodzice mają bielactwo, zmiany się pojawiają. A w jakim wieku się pojawiają? - Nie ma tu reguły. Można mieć pierwsze plamy w dzieciństwie, można w wieku dojrzłym. Nie ma też korelacji z płcią. Choć kobiety z powodu bielactwa cierpią bardziej. Mężczyźni mniej się tym przejmują. Pojawia się pierwsza plama, a potem kolejne? Jak szybko to się dzieje? - Bielactwo to raczej nigdy nie jest jedno miejscowe odbarwienie skóry,

cy przynocdzi do mnie pacjentka z pacjenta z bielactwem, pierwsze, co sprawdzam, to właśnie pracę tarczycy. To ma sens, bo w końcu melanina jest końcowym produktem rozkładu hormonu tarczycy - tyroksyny. Bielactwo może towarzyszyć też m.in. atopowemu zapaleniu skóry, cukrzycy, łysieniu plackowatemu. A stres? - Może bardzo nasilać zmiany bielactwa, nawet je wywoływać. To sugeruje związek tej dolegliwości z układem nerwowym. Zdarzało mi się wyleczyć pacjenta z jednych zmian, ale pod wpływem stresującej sytuacji pojawiały się nowe odbarwienia. Gdzie odbarwienia leczą się najtrudniej? - Zdecydowanie na dłoniach. Także wokół oczu i ust. Te na tułowiu leczy się dość łatwo.

chodzić na nie trzy razy w tygodniu. Tylko wtedy to ma sens. Takie naświetlanie nie grozi rakiem skóry? - Pacjent jest cały czas pod kontrolą dermatologa. By uniknąć procesów fotostarzenia i ograniczyć ryzyko np. czerniaka, naświetla się tylko miejsca bielactwa. Warto podejmować ryzyko? - Ono jest małe. A normalny wygląd skóry dla wielu osób ma kolosalne znaczenie. Mają obawy, że zostaną odrzucone społecznie przez swoją odbarwienia. Kiedyś bielactwo kojarzono z trędem, bo w początkowym etapie tej choroby też odbarwia się skóra. I do dziś gdzieś pokoutuje nas to przekonanie, że np. podając rękę takiej osobie, możemy się czymś zarazić. To bzdura! Bielactwo nie jest

Kanadyjce Chantelle Winnie, znanej też jako Winnie Harlow i Chantelle Brown-Young (na naszej okładce i powyżej), defekt skóry nie przeszkodził w karierze modelki. Projektanci mody zatrudniają ją na pokazy i do kampanii reklamowych (marki Diesel i Desigual). Bielactwo zdiagnozowano u niej, gdy miała cztery lata. W szkole dzieci przezywały ją „zebra” i „krowa”. Jako nastolatka miała z powodu swojego wyglądu myśli samobójcze. Dzisiaj wspiera osoby z bielactwem.

Jest to kwestia kosztów. Jedno naświetlanie lampą to koszt 20-25 zł. W stali miesięca daje to ok. 200 zł. Można kupić taką lampę, ale jej koszt to z kolei kilkanaście tysięcy złotych. Najważniejsze, by przysięść na wiarygodność melancytów jest zachować więcej w skórze, tym szybciej będzie można ją repigmentować. A jak to wygląda? Skóra staje się coraz ciemniejsza? - To zależy. U jednych pigment pojawia się od brzegów plamy i stopniowo wypełnia jej środek. U innych skóra nabiera barwnika od środka plamy - przy mieszczkach włosowych powstają ciemne punkty, które przechodzą w gwiżdżki i z czasem wypełniają zmianę. •

## przypadek, którego nie zapomnę

### Myslałem, że ta operacja to porażka



prof. Arkadiusz Jawień\*  
CHIRURG

Tej historii nigdy nie zapomnę, bo wykracza poza racjonalne wyjaśnienie, jakimi kieruje się medycyna, i pokazuje, że choć tak wiele potrafimy wyliczyć i przewidzieć, to jednak ta dziedzina nauki wciąż nas zaskakuje. To zdarzyło się około 17 lat temu. Byłem już po pracy, przyjechałem do domu, jednak wkrótce odebrałem telefon ze szpitala, że mam wracać, bo na oddział został przyjęty 67-letni pacjent z pękniętym tętniakiem aorty. Wówczas mój zespół był stosunkowo młody, więc jeśli zdarzały się szczególne trud-

ne przypadki, to standardem było, że dzwonił po mnie. Jak szybko się dało, dotarłem do szpitala i pobiegłem na blok operacyjny. Pacjent był przygotowany - skóra nacięta, powłoki także. Zaczęliśmy operację. Tętniak był ogromny, poskręcany, wszędzie mnóstwo krwi. Na oślepię włożyłem rękę do brzucha, bo nic nie było widać, i poszukiwałem aorty, żeby ją jak najszybciej zacisnąć, by przestała wreszcie płynąć krew. Po wielu trudach udało się ostatecznie założyć zacisk na aortę i wszczepić protezę naczyniową.

Pacjent jednak stracił bardzo dużo krwi. Podaliśmy wprawdzie płyny i przetoczyliśmy krew, ale ta przestała krzepnąć. W mniej dramatycznych warunkach krew dzięki swoim właściwościom krzepliwym znakomicie uszczelnia nie tylko wszczepioną protezę, ale i miejsca połączenia z aortą. Tutaj niestety choroby stracił jej zbyt dużo. Przez ponad dwie godziny próbowałem opanować sytuację, stosując różne środki stymulujące krzepnięcie, zakładając dodatkowe szwy na krwawiące miejsca, licząc na to, że w końcu stan chorego się ustabilizuje. Z anestetyzologiem zdecydowaliśmy, że wykorzystaliśmy już wszystkie możliwe sposoby i kończymy zabieg, bo nie ma szans na uratowanie chorego. Nie było czasu na zszywanie wszystkich warstw jamy brzusznej. Zszyłem więc wszystko tylko jedną... Wróciłem do domu około godz. 23 z poczuciem porażki, że niestety nie udało się urat-

tować człowieka. Rano jechałem do szpitala z przekonaniem, że pacjent nie żyje... Asystent skłamał mi raport i nic nie wspomina o śmierci tego mężczyzny, pytam go, a on mi mówi, że chory ma się dobrze. Poszedłem na intensywną terapię, a tam mój pacjent już rozintubowany siedzi w łóżku. Nie mogłem uwierzyć w to, co widziałem! Do dzisiaj pamiętam nazwisko tego człowieka. Żył jeszcze 12 lat, do końca przychodził do mnie w rocznicę swojej operacji z różną w reżese, dziękując za kolejny przeżyty rok. I jak tu nie kochać chirurgii? Jest piękna, nieprzewidywalna, potrafi bardzo pozytywnie zaskoczyć, a ostateczne decyzje o naszym życiu na ziemi zapadają zapewne zupełnie gdzie indziej! •

\*kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy, Szpital Uniwersytecki nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy

**Lekarzo, lekarzu,** chcesz się podzielić swoimi doświadczeniami z przychodni czy ze szpitala? Opowiedzieć o przypadku, którego nigdy nie zapomnisz? Napisz do nas: [zdrowie@wyborcza.pl](mailto:zdrowie@wyborcza.pl)